Nr. 13. Piątek 17 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Coraz lepiej.

Stronnictwa większości, pod którą nazwą kryją się wstydliwie stronnictwa rządowe, obradowały z wykluczeniem jawności nad małym planem finansowym. Rezultatem tych obrad jest zgoda na podwyższenie podatku od wódki, na podwyższenie podatku osobisto dochodowego i na wprowadzenie podatku od zapałek. Koło polskie, którego trzej matadorzy: Leo, Abrahamowicz i Korytowski wzięli udział w konwentyklu, w zasadzie zgadza się na podwyższenie podatku od wódki, ale stawia „junctim“ między tym podatkiem a podatkiem od piwa, to znaczy, że zgadzając się na wyższy o 50 h na litrze podatek od wódki, chce także piwo wyżej opodatkować, aby nikomu nie stała się krzywda.

To rozumowanie Koła polskiego ma jedną dobrą stronę, mianowicie może utrącić, a przynajmniej odwlec wyższe opodatkowanie wódki. Posłowie niemieccy i czescy sprzeciwiają się wyższemu obciążeniu piwa, jako swego trunku „narodowego“, powołując się zresztą słusznie na to, że wyższy podatek zmniejszy konsumcyę piwa, a efekt będzie ten, że państwo nie osiągnie spodziewanych ważnych dochodów, a browary tj. właściciele browarów stracą część dochodu. Znając jednak Koło polskie, nie można przywiązywać wagi do jego giestu opozycyjnego; z jednej strony będzie się mogło wymawiać tem, że z wódki Galicya ma otrzymać kilka milionów, a z drugiej strony zasłonią się ministrem Zaleskim, który w razie opozycyi Koła mógłby zagrozić dymisyą, a to byłoby utratą „narodowego stanu posiadania“ w rządzie.

O innych podatkach, które miały być niejako upiększeniem małego planu, konwentykiel wcale nie radził. W rzeczywistości może być obojętnem dla finansów państwowych, czy podatek od tantyem, od szampana itd. pierwej czy później wejdą w życie. Są to źródła tak mało wydatne, że nie potrafią ani na włos zatkać dziury w budżecie. Przyjęto je do planu, aby wywołać pozór, że bogaci także coś zapłacą; ponieważ jednak stronnictwa rządowe z reguły nie śmią tykać bogatych, a zresztą niema wcale pewności, czy Izba panów zgodzi się choć na tak szczupłe zadraśnięcie reprezentowanych przez nią „wyższych sfer“, dano temu spokój, tembardziej, że znaleziono obfitsze i mniej narażające „opinię“ źródło.

Źródłem tem jest podatek od zapałek, który ma dać porządną sumę milionów. Jeszcze p. Biliński myślał o monopolu, ale prędko rozczarował się, gdy pojawiły się różne apetyty na dzierżawę tego monopolu, oraz apetyty właścicieli fabryk zapałek na tłuste odszkodowanie. Poco zresztą zawracać sobie głowę monopolem, kiedy jest prostszy sposób opodatkowania? Na pudełko zapałek ma być nałożony podatek w wysokości 100 procent jego wartości; będą pudełka za 1 hal. z takimże podatkiem i za 2 hal. z podatkiem w tejże wysokości. Nie będzie żadnych trudności przy ściąganiu tego podatku, bo pudełka przed opuszczeniem fabryki zapłacą go datek (czy w formie banderoli?), a fabrykant policzy podatek sprzedającemu, ten zaś przerzuci go na konsumenta. Rząd otrzyma z tego źródła 15 do 16 milionów, wobec czego z lekkiem sercem może zgodzić się na żądane przez kupców zniesienie, czy ułatwienie wglądu do ksiąg handlowych, proponowanego dla zapobiegania defraudacyom podatkowym.

Ostatnie to żądanie jest obecnie „hasłem dnia“ wszystkich korporacyj kupieckich, a wobec ich krzyków rząd zaczyna się cofać, nie chcąc dopuścić do „rebelii“ we własnym obozie. Jeżeli pójdzie po myśli rządu, zostanie mały plan finansowy zaraz po zebraniu się parlamentu wzięty pod obrady, ale wtedy pokaże się, że najpiękniejsze plany mogą rozbić się.

Wybór prezydenta we Francyi.

Intryga Milleranda.

Napięcie, wywołane we Francyi nadchodzącym wyborem prezydenta rzeczypospolitej, wciąż wzrasta. Sytuacya przedwyborcza jest niejasną. Zwłaszcza afera Milleranda wywołała wielkie komplikacye.

Dotychczas, aż do dni ostatnich uchodziło za pewne, że najwięcej szans ma premier Poincaré. Jak donosi z Paryża telegram do „Berl. Tageblatt“, szeroka publiczność i teraz jest przekonana o zwycięstwie Poincarégo. Pismo „Excelsior“ urządziło plebiscyt pomiędzy swymi czytelnikami i pono 12.000 oddało swe głosy na Poincarégo, zaś 2800 na Deschanela.

W kołach polityków jednak obecnie niema tej pewności. Wystąpienia Clemenceau przeciw Poincarému znajdują podobno chętny posłuch. Liczba kandydatów rośnie. „La Presse“ puszcza dość nieprawdopodobnie brzmiącą pogłoskę, że pewna liczba umiarkowanych posłów wysuwa kandydaturę znanego bakteryologa i dyrektora instytutu Pasteurowskiego — Rouxa. Szanse Pamsa, Deschanela i Ribota także poszły w górę. Mówią także o prezydencie senatu (Dubost) i nawet o Delcassém.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

11

(Ciąg dalszy).

Piękna pani uśmiechnęła się figlarnie i naraz krzyknęła przerażona:

— Zgubiłam moją kosztowną i piękną torebkę jedwabną, wyszywaną perłami! Wszakże jeszcze w Damm wisiała u mojego paska!

Sowizdrzał ani drgnął, lecz piwniczny przystąpił do swej pani.

— Pani — rzekł — nie posyłajcie tego młodego nicponia na poszukiwanie torebki, bo jej już na pewne nigdy nie ujrzycie.

— Któż mi ją więc odnajdzie?

— Ja — rzekł piwniczny — pójdę mimo moich siwych włosów.

I puścił się natychmiast w powrotną drogę.

Tymczasem nadeszło południe, wielki upał i głucha na drodze pustka towarzyszyły naszym podróżnym. Sowizdrzał zdjął z siebie, milcząc, swój nowy kaftan i rozścieliwszy go na trawie w cieniu rozłożystej lipy przygotował siedzenie dla znużonej upałem damy. Piękna pani z Dudzeele przyjęła z wdzięcznym uśmiechem jego usługi; on zaś sam stanął obok siedzącej, milcząc i ciężko wzdychając. Wówczas dama, zdjęta litością nad skromnym chłopcem, zapytała go, czy go stanie nazbyt nie nuży. Wszak nogi jego słabe są jeszcze wobec tak młodego wieku... Sowizdrzał usiadł obok niej na murawie, przyczem tak zrządził dziwny przypadek, że siadając wsparł głowę na jej obnażonej, białej i pełnej piersi. A że dama nie chcąc być okrutną, oparcia mu tego nie wzbraniała, w położeniu tem już pozostał...

*

Słońce miało się już dobrze ku zachodowi, gdy powrócił zdyszany piwniczny, z wieścią, że torebki nie znalazł.

— Znalazłam ją już sama — rzekła dama. — Gdy z konia zsiadałam, znalazłam ją uczepioną u strzemienia. A teraz pójdziesz z nami do Dudzeele — rzekła do Sowizdrzała. — Lecz musisz mi powiedzieć, mój ty rycerzu, jak się nazywasz.

— Moim patronem jest święty Tylbert, co znaczy szybkonogi, więc zdatny do gonitwy za rzeczami dobremi. Rodzic mój zwie się Klas, mnie zaś zowią Sowizdrzałem. Jeślibyście pani, zechcieli przyjrzeć się w mojem zwierciedle, obaczylibyście, że w całej Flandryi nie ma kwiatu o tak wielkiej, jak wasza, gładkości.

Piękna pani z Dudzeele aż pokraśniała z uciechy i coraz łaskawiej spoglądała na Sowizdrzała.

Tymczasem matka jego wraz z Nelą zapłakiwały się, nie widząc go tak długo.

XII.

Rozdział, w którym mowa jest o tem, że nie ma takiej burzy, po którejby jeszcze piękniej nie świeciło słonko.

Gdy Sowizdrzał powracał z Dudzeele, ujrzał Nelę, jak oparta o płot zajadała czarne, soczyste jagody, które obrywała z gałązki winogradu, skracając sobie w ten sposób czas oczekiwania na niego. Bezwątpienia jagody smakowały jej wielce, nie okazywała tego jednak po sobie, lecz obrywała je gniewnie i w milczeniu. Twarzyczka jej miała wyraz wielce smutny, niemal żałosny, tak, że Sowizdrzała ścisnęło za serce uczucie pełne tkliwej litości. Zbliżył się ku niej niepostrzeżenie i stanąwszy za nią, pocałował ją w kark. Lecz Nela odwzajemniła mu się w tejże chwili siarczystym policzkiem.

— No, to mi zgoła nie zaostrza wzroku — rzekł nieco strapiony.

Nela rozpłakała się rzewnie.

— Cóż ty, dziewczyno? Aza chcesz fontanną przyozdobić nasze miasteczko?

— Idź do licha! — odcięła mu się.

— Jakżeż pójdę, gdy ty płaczesz, kochanie moje...

— Wcale nie jestem twojem kochaniem, ani też nie płaczę!

— Dobrze, nie płaczesz, lecz mimo to tryska woda z twoich oczu.

— Idź-że już sobie raz swoją drogą!

— Właśnie nie pójdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co właściwie uczynił Millerand?

Minister wojny Millerand, który wyszedł z szeregów bulanżystowskich, był przez pewien czas socyalistą, a w czasach ostatnich stał się nadzieją partyi nacyonalistycznej i militarnej, karyerowicz bez skrupułów, przyjął z powrotem do armii pułkownika Du Paty de Clam'a, znanego z bardzo smutnej strony z czasów jeszcze afery Dreyfusa. Jako wojskowy sędzia śledczy odegrał Paty bardzo brzydką rolę, starając się za wszelką cenę wykonać polecenie generalnego sztabu — udowodnić zdradę Dreyfusa. Ostrą charakterystykę Paty'ego znajdujemy w słynnym liście Zoli z r. 1898, „Oskarżam“, — jako człowieka z chorą fantazyą, pracującego przy pomocy anonimowych listów, skradzionych papierów; to on właśnie w nocy z latarką wpadał do celi oskarżonego, by od przerażonego więźnia wyrwać jakieś zeznania; to on chciał więźnia obserwować w pokoju z lustrzanemi ścianami; to on, słowem, powiada Zola, to Paty „jest pierwszym i głównym winowajcą w strasznym dramacie francuskim“...

Swój krok Millerand stara się usprawiedliwić tem, że Paty'emu obiecał przyjęcie do armii już poprzednik Millerandа Messimy.

Messimy jednak oświadcza, że wprawdzie przyrzekł to Paty'emu w chwili patryotycznego uniesienia w roku 1911, lecz tylko w razie — wojny.

Obecnie wojny niema. Millerand wobec tego nie musiał dotrzymywać obietnicy Messimy'ego. Millerandowi jednak chodziło o co innego. Co raz bardziej zbliża się do podnoszącej znowu głowę kasty generalnego sztabu. I kierujący organ radykałów „Radical“ ostro napada na militarystyczne zarządzenia Milleranda — na zaprowadzenie uroczystych capstrzyków, zakaz podoficerom noszenia ubrania cywilnego, ud ielenie kapralom prawa wymierzania kar itd. Nowy krok Milleranda jest to granie wciąż na tej samej strunie.

Millerand, jak wiadomo, musiał podać się do dymisyi. Charakteryzując tego renegata i karyerowicza, bratnia „Humanité“ pisze: „Czynem tego człowieka był zawsze tylko brak kompetencyj, niezręczność, demagogia i reakcya... Szkoda, jaką Millerand wyrządził republice oraz armii republikańskiej, nie da się naprawić. Zaś powołanie z powrotem Paty'ego jest ukoronowaniem dokonanej już reakcyi. Odsłoniło nagle stan bardzo poważny“...

Jak więc wpłynął krok Milleranda na szanse Poincarégo?

Wprawdzie członkowie gabinetu są związani solidarnością i wszyscy odpowiadają za czyn każdego z nich. Tym razem jednak ograniczono się do wyrzucenia Milleranda z gabinetu. Ten energiczny krok Poincarégo jakgdyby poprawił sytuacyę. I Poincaré który pono dowiedział się o kroku Milleranda dopiero z „Officiel“, tem samem jakgdyby energicznie wyrzekł się wszelkiej solidarności z Millerandem i ocalił swą reputacyę w oczach elementów radykalnych. Toteż telegramy początkowo donosiły, że właściwie to szanse Poincarégo nawet się podniosły; wykazał bowiem swą stanowczość, swój radykalizm...

Nastąpiła jednak refleksya. Zaczęto opowiadać („Matin“), że minister spraw wewnętrznych Steeg już w końcu grudnia wiedział o mającej nastąpić rehabilitacyi Paty'ego; minister ten sam miał to potwierdzić w pewnym interwiewie. A w takim razie — zapytują ludzie — jak mógł nie wiedzieć o tem Poincaré? A jeśli wiedział, dlaczego nie reagował? Czy wogóle nie jest zbyt umiarkowany i pobłażliwy dla różnych nacyonalistów, militarystów, klerykałów i im podobnych?

Zaczęto kombinować, czy intryga Milleranda poprostu nie miała na celu zapewnienie Poincarému wszystkich głosów nacyonalistycznych. Lecz nie — odpowiada Layson w „Droits de l'homme“ — wszak kandydatura Poincarégo jest w gruncie rzeczy kandydaturą nacyonalistyczną i niepodobna przypuszczać, by w celu przyciągnięcia kilkunastu niepewnych głosów nacyonalistycznych doświadczony i ostrożny Poincaré chciał zrażać do siebie przyjaciół z lewicy. Widocznie więc intryga Milleranda była skierowana przeciw Poincarému.

Intryga ta w ten sposób zbudziła czujność wszystkich radykalnych żywiołów, które nagle z wielką podejrzliwością zaczęły patrzeć na Poincarégo. Z drugiej znowu strony energiczny krok premiera — usunięcie Milleranda — wywołał niezadowolenie w obozie nacyonalistycznym.

I szanse Poincarégo poszły w dół. Rozpuszczono nawet pogłoski, że premier rezygnuje ze swej kandydatury.

Sytuacya dla Poincarégo jest więc bardzo trudna. Wśród kół radykalnych minister rolnictwa Pams gra teraz głośno na strunie antyklerykalnej i stara się zebrać głosy tych radykałów, którzy obecnie z niedowierzaniem — po incydencie z Millerandem — patrzą na Poincarégo. Szanse więc Pamsa wzrosły.

Chaos powstał wielki. Należy zważyć, że w ostatnich dniach i socyaliści, którzy ze swemi 75 głosami mogą odegrać wielką rolę, wystąpili przeciw Poincarému. Jaurès w „Humanité“ napada na premiera za politykę zagraniczną, która miała zmienić charakter pojednawczy i wobec bezwarunkowego popierania Bułgarów i Greków służy celom Izwolskiego. Jaurès zapytuje: „Czy jesteśmy skazani na to, by w kraju być niewolnikami reakcyi, zaś w polityce zewnętrznej niewolnikami Rosyi? Poseł tow. Albert Thomas w korespondencyi do wiedeńskiej „Arbeiterzeitung“ ze swej strony obawia się, że kandydatura Poincarégo staje się kandydaturą żywiołów reakcyjnych, marzących o „silnym prezydencie“, którýby umiał przeciwstawić się ludowi i jego reprezentacyi; nie darmo popierają go tacy ludzie, jak Briand.

Trudno wobec ogólnej niepewności na razie skonstatować, o ile zmalały szanse Poincarégo i kto się wysunął obok niego jako najpoważniejszy z innych kandydatów. Szanse zresztą wciąż się zmieniają. 14 stycznia, jak wiadomo, kandydaci Deschanel i Dubost zostali wybrani prezydentami — pierwszy izby deputowanych (345 głosami, 95 kartek pustych, 61 na socyalistę), drugi senatu (221 głosami na 272 oddanych). Obaj podtrzymują swą kandydaturę. Kandydatury Dupuy'ego i Ribota pono są bez znaczenia. Ostatnie telegramy z Paryża donoszą, że sądzą tam, iż po pierwszem głosowaniu kandydatury prezydentów obu izb odpadną i na polu walki zostaną Pams i Poincaré...

* * *

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Paryża, że między konserwatystami a socyalistami przyszło do porozumienia w sprawie wyboru prezydenta. W myśl żądania Jaurèsa socyaliści w drugiem głosowaniu będą głosowali na Poincarégo.

We wczorajszem próbnem głosowaniu socyaliści nie wzięli udziału. Obecny na posiedzeniu Millerand był ze wszystkich stron towarzysko bojkotowany.

Paryż, 16 stycznia.

W pałacu Luksemburskim odbyło się zgromadzenie dla desygnowania kandydata republikańskiego. Zaproszonych było 748 parlamentarzystów, zaś w głosowaniu wzięło udział 633 Głosowanie dało następujący wynik: Poincaré 180, Pams 174, Dubost 107, Deschanel 83, Ribot 52.

Dubost zrzekł się kandydatury na rzecz Pamsa. Deschanel zrzekł się kandydatury. Ribot oświadczył, że w drugiem próbnem głosowaniu nie kandyduje, ale zastrzega sobie swobodę decyzyi.

W drugiem próbnem głosowaniu w pałacu Luksemburskim otrzymał Pams 283 głosów, Poincaré 272.

Według tego wyniku walka ograniczy się do Poincarégo i Pamsa, chociaż nie są wykluczone niespodzianki. Ponieważ w drugiem próbnem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości, odbędzie się dzisiaj trzecie próbne głosowanie. Poincaré oświadczył, że cokolwiek będzie, kandydować będzie na prezydenta republiki.

W kołach parlamentarnych oświadczają, że wczorajsze głosowania przy wyborze prezydentów izby i senatu nie mogą być brane jako wskazówka co do wyboru prezydenta republiki.

Nacisk na Turcyę.

We czwartek wręczą ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu notę, która „radzi“ Turcyi odstąpić Bułgaryi Adryanopol a sprawę wysp Egejskich pozostawić rozstrzygnięciu mocarstw. Te „rady“ mocarstw zostały postanowione w Londynie, a zwłoka nastąpiła z powodu żądania Niemiec, które nie życzyły sobie użycia wobec Turcyi niegrzecznej formy. Mocarstwa, które zdecydowały się poprzeć silniejszego, wychodzą z założenia, że obojętnem jest, czy z resztek posiadłości europejskich zostanie Turcyi większy czy mniejszy kawałek; z chwilą, kiedy zwyciężyło zapatrywanie trójporozumienia, że nie należy ekspanzyi państw bałkańskich stawiać żadnych granic, obojętnem się stało, czy Turcya europejska będzie o kilkanaście kilometrów większą czy mniejszą.

Nie ulega wątpliwości, że krok mocarstw przeciw Turcyi jest tryumfem dyplomatycznym Rosyi. Jeszcze w r. 1878, po wojnie z Turcyą, Rosya w pokoju w San Stefano chciała przyznać Bułgaryi granice, które obecnie mocarstwa starają się dla niej wymusić. Wówczas głównie Anglia przeszkodziła usadowieniu się Bułgaryi u bram Konstantynopola, a dziś Anglia jest najgorliwszą poplecznicką polityki rosyjskiej. W polityce angielskiej nastąpiła bowiem zasadnicza zmiana: w r. 1878 głównym jej wrogiem była Rosya i dlatego robiła co mogła, aby usunąć nawet pośredni jej wpływ na stolicę sułtana; dziś głównym wrogiem Anglii są Niemcy i dlatego obojętną ona jest na dolę Turcyi i bez żenady przekreśla wszystko, co było jej historyczną tradycyą. Z tej więc strony Turcya na pomoc liczyć nie może; z zewnątrz pomoc też nie przyjdzie, bo mimo zbliżającego się upadku państwa spory wewnętrzne kwitną jak w najspokojniejszych czasach, a wreszcie pomoc Austryi i Niemiec także nie przyjdzie, bo te państwa nie odważają się iść przeciw prądowi, który zrobił z Bułgarów „ulubieńców Europy“.

Dla Austryi i Niemiec musi przyłączenie się do kroku mocarstw jest klęską i poprostu upokorzeniem. Po ujawnieniu się militarnej słabości Turcyi stanęła Austrya przed przykrym z punktu widzenia jej interesów faktem, że ostatni jej przyjaciel na Bałkanie przestaje wchodzić w rachubę. Polityka austryacka ze swą jedyną marszrutą prowadzącą na Bałkanie stanęła wobec faktu, że odtąd będą miały tam przewagę państwa albo jawnie wrogie albo dbające przedewszystkiem o swój interes; to też w Wiedniu rychło zdecydowano się puścić kantem słabego przyjaciela i ubiegać się o względy silnych w nadziei, że może z wdzięczności zechcą respektować interesy austryackie. Ostatni środek pomożenia Turcyi: doprowadzenie sporu rumuńsko-bułgarskiego do orężnego rozstrzygnięcia, został w Wiedniu ze względu na Rosyę zaniechany, a w konkluzyi Austrya znalazła się w tem położeniu, że musiała albo przyłączyć się do nacisku mocarstw, albo — wbrew wszystkim — pójść własnymi drogami. Na to ryzyko Austrya nie zdecydowała się.

Czy jednak krok mocarstw wywrze skutek na Turcyi? Nie ulega wątpliwości, że urzędowa Turcya, t. j. rząd w osobie wielkiego wezyra Kiamila paszy, chętnie zgodziłaby się na żądanie mocarstw, gdyby nie obawa przed rozruchami wewnętrznymi, skrzętnie przez młodoturków i część korpusu oficerskiego rozdmuchiwanymi. Kiamil ustąpiłby Adryanopola, ale boi się to zrobić i dlatego chętnie zapewnie przyjmuje nacisk mocarstw i możliwe środki przymusowe. Kwestyą tylko jest, czy mocarstwa tak łatwo zgodzą się na przymus, jak zgodziły się na „radę“. Środki przymusowe można wyobrazić sobie tylko w formie demonstracyi flot na wybrzeżu azyatyckiem, co zwróciłoby uwagę Turcyi na niebezpieczeństwo grożące jej przez możliwość strat i na tym terenie; wątpliwem

jednak jest, czy mocarstwa zgodzą się na ten krok, który byłby równoznaczny z zupełnem wyrzeczeniem się na przyszłość pogodzenia się z Turcyą. W tej właśnie trudności leży niebezpieczeństwo dla pokoju.

„Rokiem cudów“ nazwał bułgarski premier Geszow rok ubiegły, w którym urzeczywistniły się długoletnie marzenia ludów bałkańskich. Co dla jednego jest zyskiem, to dla drugiego jest stratą, co Bułgarzy, Serbowie i Grecy zyskali, to Turcya straciła i pytanie jest tylko, czy dla doprowadzenia tych strat do zenitu potrzebną jest akuszerya mocarstw.

Jest w dyplomacyi zasada, jedna z niewielu, jaką dyplomacya wogóle może się poszczycić, że pojedynczemu indywiduum wolno rozporządzać swem istnieniem, natomiast państwu, zbiorowisku indywiduów, nie wolno bez wyczerpania wszystkich środków ratunku przypieczętować swą zgubę. Turcya stoi właśnie przed taką ewentualnością; wyrzeczenie się Adryanopola bez ponownej walki, znaczy dla niej dobrowolną rezygnacyą z życia państwowego przynajmniej w Europie.

Czyż wobec tego dziwić się można, że są w Turcyi ludzie i grupy sprzeciwiające się samobójstwu przed wyczerpaniem ostatniej możliwości ratunku? Dyplomaci, którzy z lekkiem sumieniem przechodzą nad traktatami i niedawnymi umizgami do porządku dziennego, zapewniają, że chodzi im tylko o ratowanie pokoju. Zapewne, jest to rzecz bardzo chwalebna, ale czy z innej strony nie grozi pokojowi większe niebezpieczeństwo i czy postąpiliby tak samo energicznie wobec Bułgaryi, gdyby szczęście wojenne było sprzyjało Turkom?

Silny zawsze znajdzie przyjaciół, a słabego najbliżsi się wyrzekną — tę „zasadę“ w życiu prywatnem zastosowują obecnie mocarstwa w życiu publicznem, naturalnie w interesie kultury, która nie znosi wojny i podobnych okropności. Z tej racyi słuszność jest po stronie Danewa, bo jego ziomkowie zwyciężyli, a potępienia godny jest Reszyd pasza, bo jego ziomkowie dali się pobić. Czy to nie jest najlepszym dowodem, że w Europie rządzi sprawiedliwość?

Odezwa P. P. S.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że w Królestwie Polskiem została rozrzucona nowa odezwa P. P. S. Odezwa ta (przedrukowana w Nr. 3448 lwowskiego „Wieku nowego“ i tamże nieskonfiskowana, co dla krakowskiego prokuratora wyraźnie zaznaczamy) brzmi:

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA.

Towarzysze!

Partya nasza była tą jedyną siłą w społeczeństwie polskiem, która w dobie najstraszniejszego przygnębienia porewolucyjnego ani na chwilę nie zniżyła swego sztandaru bojowego. Kiedy reakcya polska padła na twarz przed zwycięskim caratem, kiedy nawet grupy, mieniące się „rewolucyjnemi“, zwróciły swe oczy ku carskiej Dumie, myśmy nie przestawali głosić haseł walki — walki bezwzględnej na śmierć i życie.

Nie poprzestając na samym głoszeniu tych haseł, myśmy pierwsi rozpoczęli przygotowania do przyszłej walki zbrojnej, wszczepiając w coraz szersze koła społeczeństwa to przekonanie, że tylko walcząca orężnie polska masa ludowa zdoła skruszyć kajdany niewoli i zapewnić całemu narodowi ludzkie warunki rozwoju.

Dziś idee, któreśmy początkowo głosili zupeł nie osamotnieni, znalazły posłuch szeroki. Dziś konieczność przygotowań do walnej rozprawy z najazdem rozumieją coraz szersze zastępy, a wraz z tym rosną szeregi ludzi, którzy chcą krew i życie swe ofiarować walce zbrojnej o wolność. Chwila ta historyczna, którą przeżywamy, sprzyja ogromnie wzrostowi i skupianiu się sił bojowych w społeczeństwie polskiem.

W ciszy gabinetów dyplomatycznych i biur wojskowych mocarstw europejskich dojrzewają plany, mogące rozpętać nawałnicę wypadków, które będą rozstrzygały o dalszych losach kraju i ludu polskiego. Po ziemi naszej może przejść burza, która wstrząśnie panującym dziś u nas „ładem“, opartym na najstraszniejszej niewoli całego narodu. Niebawem może nadejść chwila, kiedy trzeba będzie przejść od akcyi przygotowawczej do wystąpienia czynnego.

Musimy skorzystać z zachwiania się równowagi sił, trzymających nasz naród w kajdanach. Musimy skorzystać z chwili słabości najstraszniejszego naszego wroga — caratu, wciągniętego do wojny i zadać mu cios, druzgocący włożone przezeń na nas jarzmo.

Walka, która nas czeka, to nie codzienna nasza walka z kapitalistami o krótszy dzień roboczy, o wyższą płacę lub zmianę ogólnych warunków pracy. Będziemy się bić o **wolność Polski, o zrzucenie kajdan niewoli politycznej, o wypędzenie z kraju najazdu rosyjskiego**, który stoi na straży naszego ucisku i wyzysku. Musimy w tej walce zdobyć sobie takie warunki życia, jakie posiadają nietylko wielkie narody europejskie, ale nawet daleko mniej liczne ludy bałkańskie, aby później stworzyć w kraju wolnym politycznie nowy ład społeczny, na nowych podstawach oparty. Dopiero wtenczas, gdy kraj nasz z prowincyi carskiej zmieni się w **Niezależną Republikę Demokratyczną Polską**, wtedy uzyskamy możność skutecznej poprawy bytu. Chcemy Polski niezależnej, bo ona dla nas jest potrzebna, a zdobywając ją, zdejmiemy jednocześnie kajdany z całego narodu. Dlatego wypowiemy caratowi walkę nieubłaganą, w której pod sztandarem rewolucyjnym musi się skupić wszystko, co jest w narodzie zdrowego, godnego życia, nie przeżartego do cna upodleniem niewoli. W tej wielkiej rewolucyjnej armii ludowej, którą stworzyć musimy, nie będzie tylko zdrajców, zaprzedańców i tchórzów nikczemnych.

Do takiej walki, do stworzenia takiej armii szykujmy się coprędzej. Niechaj każdy z obywateli kraju będzie do niej gotów w chwili, kiedy padnie hasło wybuchu. Zawczasu należy gromadzić broń, odzież i środki spożywcze. Zawczasu należy się skupiać i porozumiewać, a pilnie baczyć na wszystkie ruchy wroga, aby w chwili stanowczej wiedzieć, gdzie przedewszystkiem uderzyć. Każda jednostka, zdolna do boju, powinna uczynić wszystko, aby jej w szeregach rewolucyjnych nie zabrakło. Toteż na wypadek mobilizacyi należy wszelkich środków używać, by zastępów żołdactwa carskiego nie powiększać — kryć się, usuwać się wgłąb kraju, uciekać za kordon.

I czekać hasła! Bo nie chodzi o nierozważny wybuch, ale o walkę celową, planową i zwycięską. Do takiej zaś walki wezwie was partya manifestem powstańczym, szerzonym przez pierwsze zbrojne oddziały rewolucyjne, jakie się w kraju pojawią.

Gotować się do boju — i czekać wezwania!

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, w grudniu 1912.

Interwencya mocarstw.

Po wczorajszem groźnem przedstawieniu sytuacyi dziś dzienniki dla odmiany głoszą uspakajające wieści. Oświadczenie delegatów bałkańskich, że oni z Turcyą już nie mają nic do gadania, lecz będą wyczekiwali na jej odpowiedź

WRTANES PAPAZJAN.

CHERAN.

3

(Z ormiańskiego).

(Ciąg dalszy).

Hussejn-aga wypytywał rycerzy, jak się ludności kurdskiej powodzi, czy rozmnożyły się w roku ubiegłym owce; poczem zwracając się do siedzącego obok Turka w fezie, rzekł po turecku z wyrażnie kurdską wymową:

— Effendi, źle się działo w tym roku ludowi memu, bieda powszechna, obawiam się więc, czy zdołam zapłacić nową daninę, którą niedawno wyznaczył basza. Sam na własne uszy słyszałeś od obecnych tu gości ze wszystkich stron Kurdystanu, że słabo mnożyły się owce i ludności grozi głód. Nie w porę wybrałeś się, effendi, z żądaniem daniny. Prosimy cię o zwłokę. Gdy skończymy z uroczystościami weselnemi...

— Dobrze, zaczekam — rzekł poważnie Turek.

Goście spojrzeli na siebie porozumiewawczo poczem utkwili wzrok w Hussejn-agę, który westchnął, nachmurzył się i po chwili milczenia rzucił rozkaz stojącemu obok sludze:

— Achmedzie, jeśli namiot dla effendiego już gotów, zaproś go na spoczynek.

To rzekłszy, począł rozrzucać papierosy pomiędzy gości, nie troszcząc się bynajmniej o Turka.

Turek podniósł się z miejsca, skinął niedbale głową na pożegnanie i opuścił namiot.

Po jego wyjściu Hussejn-aga przechylił się nieznacznie w stronę swego syna:

— Jak sądzisz, Machmedzie? Jakie jest twoje zdanie?

— Ojcze — odrzekł Machmed-aga, bawiąc się srebrną głownią pistoletu — ja płacić nie mogę, ci rycerze również nie mogą, a co do ciebie — nie wiem.

— Ja? — uśmiechnął się Hussejn-aga. — To dobre! Skądże ja wezmę pieniędzy, dopokąd wy mi nie zapłacicie?

— Hussejnie ago, nie jesteśmy w stanie zapłacić ci — rzekł jeden z gości.

— Poco mamy płacić? — zawołał inny. — Czyż płacenie podatków jest naszym obowiązkiem? Za wiele sobie pozwala basza: jak słyszałem, kazał wydać sobie Dżalalę!

— Co?! — krzyknął wódz. — Dżalalę? Ani Dżalaly, ani grosza podatku nie da mu Hussejn-aga! I niech nic p obuje żądać, bo potrafię go zniszczyć i upo orzyć.

— Tak, tak! — zawołał syn Hussejna-agi. — Wywędrujemy do Persyi i stamtąd będziemy go szarpali.

— Cicho! — przerwał Hussejn-aga. — Na razie ani słówka o tem. Oczekuję jutro wieści od Pogosa. Od tych wiadomości zależy dalsze nasze postępowanie. Biada naszym wrogom, jeśli tylko uda się Pogosowi uwolnić mego Chasso.

Pogos, ulubieniec i sława całego Kurdystanu, wyruszył, aby wykraść z niewoli najmłodszego syna Hussejna-agi.

Pogos — to ów słynny rozbójnik, który w biały dzień napadł na wioskę w pobliżu Berri, obrócił ją w zgliszcza i perzynę, porwał kobiety, mężczyzn zaś pomordował.

Po tej rozmowie Hussejn-aga i goście opuścili namiot. Machmed-aga zaraz po wyjściu z namiotu wymierzył parę głośnych policzków parobkom za niedopilnowanie konia, poczem zamieniwszy kilka słów z młodymi rycerzami, rzucił na mnie wzrokiem i zbliżył się ku mnie.

Widywał mnie dawniej, a ponieważ miał dobrą pamięć, poznał zaraz i uśmiechnął się do mnie.

— Cheranie — rzekł — pokaż swój tobół. Zobaczę, co tam masz dobrego.

Milcząc, rozwiązałem tobół i pokazałem jego zawartość, tj. igły, nici, paciorki, lusterka, ozdoby i świecidełka kobiece, kolorowe szkiełka, fałszywe złoto, jak również płótna, koszule płócienne, kamizele, płaszcze, cukier, tytoń, kawę, herbatę i drobiazgi.

Obejrzał to wszystko i rzekł z uśmiechem:

— Cheranie, masz tu wiele pięknych i pożytecznych rzeczy, ale wszystko to nie dla mnie. Dam ci dobrą radę: doczekaj się ranka i wstąp do mego namiotu. Moje kobiety niezawodnie coś kupią, a przytem zdałoby się i kotły pobielić.

Obrócił się i odszedł kilka kroków, potem obróciwszy się nagle, jakby coś sobie przypomniał, rzekł:

— Cheranie, a gdzież twój ojciec?

— Leży. Nie może już chodzić.

— Biedak! — zawołał ze współczuciem Machmed-aga. C. d. n.

(Ciąg dalszy nastąpi)

na notę mocarstw, tłómaczą ogólnie w ten sposób, że państwa bałkańskie zrezygnowały z głoszonej dumnie zasady: Bałkan dla ludów bałkańskich i poddają się sądowi mocarstw. Znaczy to, że państwa bałkańskie uznają, jak było dawniej, prawo mocarstw do mieszania się w sprawy bałkańskie, przekonawszy się widocznie, że o własnych siłach nie uda im się złupić Turcyi do cna.

Teraz więc kolej na mocarstwa. Dotąd, wbrew wczorajszym twierdzeniom, termin wręczenia noty w Konstantynopolu jeszcze nie został ustalony. Zdaniem dzienników, przyczyną tej zwłoki jest opór Austryi i Niemiec przeciw zbyt ostremu tonowi noty. Dyplomaci zapewniają wprawdzie, że wręczenie nastąpi dziś lub jutro, ale wobec znanej powolności maszyny dyplomatycznej w połączeniu z nieufnością jednej grupy mocarstw wobec drugiej należy i te terminy przyjmować sceptycznie. Zwłoka ta przyniosła już prawie pewność, że Turcya, widząc tę niezgodę mocarstw, nie zastosuje się do ich „rad“.

Półurzędowy organ dyplomacyi austryackiej „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi o treści noty, że zawiera ona kategoryczne żądanie, aby Turcya odstąpiła Adryanopol. Gdyby Turcya nie uczyniła zadość temu życzeniu mocarstw, wtedy nie będzie mogła liczyć ani na pomoc, ani na dobre usługi mocarstw. Znaczy to, że mocarstwa chcą na przyszłość pozbawić Turcyę wszelkiej finansowej pomocy. To jest jedyna groźba, jaką zawiera nota, bo wszelkie inne żądania gabinetu berlińskiego, który uczynił też propozycyę złagodzenia noty, zostały wyeliminowane. O ewentualnem urządzeniu demonstracyi flotowej, na wypadek, gdyby Turcya nie uczyniła zadość życzeniu mocarstw, nie ma już mowy.

Jak donoszą z Berlina, nota została wczoraj przedłożoną konferencyi ambasadorów do ostatecznego zatwierdzenia, która ewentualnie poczyni nowe propozycye zmiany.

Delegaci bałkańscy i tureccy na razie nie opuszczają więc Londynu w oczekiwaniu na skutek noty. Delegaci bałkańscy, jak z początku zaznaczyliśmy, uchwalili czekać na odpowiedź, zaś delegaci tureccy otrzymali od swego rządu polecenie, aby również czekali w Londynie na dalszy rozwój wypadków. Dr Danew wobec dziennikarzy londyńskich oświadczył, że delegaci przyjechali do Londynu, aby umożliwić zawarcie pokoju nie zaś wszczynać na nowo wojnę. Nie mogą więc zrywać rokowań pokojowych, dopóki mocarstwa nie wręczyły swej noty i dopóki Turcya nie dała odpowiedzi.

Równocześnie z interwencyą w Konstantynopolu obraduje z przerwami w Londynie konferencya ambasadorów. Narady te, rzekomo nad ustaleniem granic Albanii, rozszerzyły się od wczoraj na bardzo niebezpieczny temat, mianowicie na zniesienie zarządzeń wojskowych w Rosyi i Austryi. Kwestyę tę drażliwą poruszyła Francya w porozumieniu z Anglią, z której ramienia minister marynarki Churchill naumyślnie pojechał do Paryża na konferencyę z bawiącym tam rosyjskim ministrem wojny Suchomlinowem. Narady te, wobec niezałatwionej sprawy albańskiej i rumuńsko-bułgarskiej, nie doprowadzą do celu; przeciwnie, mogą być powodem nowych niesnasek.

Telegramy z czwartku 16 stycznia.

Z Adryanopola.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza telegram komendanta Adryanopola z dnia 13 b. m. donoszący, że rodziny wszystkich oficerów są przy życiu i otrzymują pensye oraz środki żywności.

Bułgarska rada wojenna.

Sofia. Dzisiaj ma się odbyć w Mustafa pasza wielka rada wojenna pod przewodnictwem króla Ferdynanda. W radzie tej wezmą udział wszyscy ministrowie oraz komendanci czterech dywizyj armii bułgarskiej. Twierdzą, że rada wojenna ma rozstrzygnąć, czy akcya wojenna będzie podjętą.

* * *

Pogorszenie się sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki zamieszczają telegramy, z których wynika, że sytuacya pogorszyła się. Tylko „N. fr. Presse“ ze względów giełdziarskich utrzymuje nastrój pokojowy.

Co mówią delegaci bałkańscy?

Londyn. (Tel. wł.). „Standard“ donosi, że delegaci bałkańscy na odbytej wczoraj naradzie doszli do uchwały, że pozostaną w Londynie, celem wyczekiwania na rezultat noty mocarstw. Spodziewają się, że po tej nocie przyjdzie za pośrednictwem Greya do nowych rokowań.

Rumunia a Bułgarya.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Belgradu, że dzienniki tutejsze są zdania, że rokowania rumuńsko-bułgarskie zakończą się klęską Rumunii, która jest tylko narzędziem Austryi. Serbia zna swe obowiązki sojusznicze i wie, **że do porachunku z Austryą przyjdzie tylko w drodze wojny.**

Narady tureckie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Südslavische Korresp.“ donosi, że pod przewodnictwem Nazima paszy odbyła się w Konstantynopolu narada komendantów tureckich. Rząd twierdzi, że nie chodziło o tajną naradę, tylko o wysłuchanie sprawozdań komendantów.

Walki na morzu i na lądzie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w sobotę flota turecka wyjechała z Dardanelów i zmierzyła się z flotą grecką. Po krótkiej kanonadzie flota turecka cofnęła się.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ donosi, że pod Czataldżą przyszło do potyczek między Turkami a Bułgarami.

Przegląd polityczny.

„Sicze“ wobec wojny austryacko-rosyjskiej. Zarząd związku „Siczy“ ukraińskich w Galicyi, z posłem drem Cyrylem Trylowskim jako „starnamem“ na czele, wydał do wszystkich „Siczy“ (których jest podobno 819) odezwę przeciw moskalofilom. Odezwa podnosi, że w Galicyi i na Bukowinie naród ukraiński ma możność swobodnego rozwoju, posiada przeszło 2000 szkół ludowych, szereg gimnazyów i katedr uniwersyteckich, podczas gdy ogromna większość narodu ukraińskiego pod zaborem rosyjskim nie posiada ani jednej szkoły z ojczystym językiem i wykładowym i żyje w niewoli politycznej, narażona na nieustanne prześladowania. Odezwa kreśli obraz tych prześladowań i tak ciągnie dalej:

„I ta nienawiść moskiewskiego rządu do wszystkiego, co nasze, rodzime, ukraińskie, idzie tak daleko, że straszną nienawiścią dyszy on ku Austryi za to, że dzięki jej konstytucyjnym ustawom my Ukraińcy mamy możność rozwijać naszą narodowość w Galicyi i na Bukowinie. Moskiewski rząd i moskiewscy czarnosecińcy wysyłają setki agentów w celu przeciągania naszego ludu na moskiewską stronę tak, iżby na wypadek zawieruchy wojennej nasz lud przyjął tryumfalnie tych moskiewskich sołdatów, którzy w roku 1902 znęcali się w straszliwy sposób nad naszymi braćmi w połtawskiej i charkowskiej guberonii, i rózgami i pałkami zabijali ich na śmierć za to, iż ci odważyli się na urządzenie agrarnego strejku!

„Moskiewski rząd wysyła do Austryi setki szpiegów w celu wykrycia wojennych tajemnic, żeby później tem łatwiej udało się Moskwie zająć Galicyę i Bukowinę, te kraje, w których tak pięknie rozwija się ukraiński naród.

„Moskiewski rząd sypie milionami rubli celem szerzenia między naszym ludem wstrętnego kacapstwa, tej dzikiej nienawiści do wszystkiego, co nasze, ojczyste, on wogóle zniszczyłby chętnie Galicyę i Bukowinę, jako gniazdo ukraińskiego samouświadomienia, ukraińskiego ruchu wolnościowego.“

W dalszym ciągu odezwa opowiada, jak to carat moskiewski zniszczył Zaporoże. Następnie odezwa przemawia w te słowa:

„I kiedy Moskal i tu w Austryi nie chce nam dać spokoju i zechciałby i po te nasze kraje wyciągnąć swą niedźwiedzią łapę, to my powinniśmy dać mu taką nauczkę, iżby nietylko musiał stąd uciekać, ale ażebyśmy mogli i naszym braciom, jęczącym pod jego knutem, przynieść pomoc i wyzwolenie. My musimy wtedy sprawić mu bodaj jeszcze jedne Konotopy, pod którymi w r. 1659 hetman Wyhowski 30 tysięcy Moskali wytłukł do nogi.

„Nie wiemy, co nam może przynieść już nawet najbliższa przyszłość. Wprawdzie z wielu oznak można wnosić o pokoju, my jednakże nigdy nie możemy wiedzieć, jakich sztuczek zamyśla użyć Moskal, ażeby pokój zakłócić, ażeby pomścić się na Austryi za konstytucyę, z której korzystać mogą nawet Ukraińcy, których Moskal radby znieść z oblicza ziemi“.

Wzywa więc odezwa do zaprowadzenia w „Siczach“ nauki skautowej pod kierownictwem studentów.

Poseł Tetmajer przesyła nam następujący list:

Szanowna Redakcyo!

Przeglądając sprawozdania z wiecu w Pradze Czeskiej, dostrzegam, że są one o tyle niedokładne, że wypuszczono wszędzie ustępy mego przemówienia, tyczące się stosunku naszego do Rosyi.

Prostując niniejszem te sprawozdania, stwierdzam, że mówiąc o przyszłej federacyi ludów słowiańskich, stwierdziłem jasno i wyraźnie, iż warunkiem tego jest rozwiązanie kwestyi polsko-rosyjskiej. Kwestya zaś ta inaczej rozwiązać się nie da, jak przez niepodległość Polski, i wtenczas dopiero mówić możemy o federacyi, jako wolni z wolnymi i równi z równymi.

Ponieważ ta myśl była głównym celem moich dwóch przemówień w Pradze, a ponieważ tę właśnie myśl opuszczono, przeto uprzejmie upraszam o łaskawe ogłoszenie niniejszego oświadczenia.

Z wysokim szacunkiem

Włodzimierz Tetmajer.

W każdym razie sądzimy, że lepiej było nie jechać wogóle do Pragi i nie wywoływać nawet pozorów solidaryzowania się z panslawistami.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Kandydaci socyalno-demokratyczni:

Dr **Buber** Rafał, adwokat;
Hankiewicz Mikołaj, redaktor;
Hausner Artur, inżynier;
Hudec Józef, poseł do Rady państwa;
Smulikowski Julian, nauczyciel;
Dr **Wyrostek** Michał, adwokat.

Obywatele i Obywatelki! Głosujcie jednomyślnie na listę Klubu Reformy gospodarki miejskiej, która jedyna zawiera nazwiska wszystkich socyalno-demokratycznych kandydatów.

KRONIKA.

Czwartek 16 stycznia.

Nowiny krakowskie.

W rocznicę powstania 1863 r. Pod przewodnictwem honorowem Maryana Dubieckiego, dra Bolesława Limanowskiego, ks. kan. Drohojowskiego, prof. Pareńskiego odbędzie się 20 stycznia 1913 r. w auli uniwersyteckiej (Collegium novum, I. p.) uroczysty akademicki obchód rocznicy walki o wolność i niepodległość narodu w r. 1863, urządzony staraniem młodzieży akademickiej slawistów i historyków.

Program obchodu jest następujący: 1) Nowowiejski: „Tęsknota“ — chór akademicki; 2) Zagajenie — prof. Stroński; 3) Anczyc: „Tyrteusz“ — deklamacya p. Edmunda Rygiera, artysty dram.; 4) „Udział młodzieży wszechnicy Jagiellońskiej w bitwie pod Miechowem“ — prof. Tokarz; 5) „Ogól-

---

ny obraz powstania 1863 r. — akad. J. Gąsiorowski. Przerwa 10 minutowa 6) Asnyk: Urywek z wiersza p. t. „W dwudziestopięcio letnią rocznicę powstania 1863 r" — deklamacya p Romana Reklewskiego, prezesa akad. Koła artyst. miłośników dramatu klas.; 7) „O liryce patryotycznej Asnyka" — prof. Chrzanowski; 8) Bogdański: „Melodya sybirska" — chór akademicki; 9) „Mieczysław Romanowski, poeta chwili" — akad B. Górski; 10) Moniuszko: „Pieśń rycerska" — chór akademicki.

Chór akademicki pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i w Kółku slawistów U. U. J. w godzinach dyżurowych po cenach wraz z 10% podatkiem gminnym: pierwszorzędne po 2 K 20 h, dalsze po 1 K 10 h, wstęp do auli 50 h, wstęp dla młodzieży akad. i szkolnej 30 h.

Obchód styczniowy. Wczoraj pojawiły się w bandlach nalepki illuminacyjne, wydane staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Nalepki te przedstawiają się niezwykle dodatnio pod względem artystycznym, a jak wiadomo, dochód z nich przeznaczony jest na rzecz weteranów ostatniej walki o niepodległość.

Rozprzedażą zajmuje się Związek okręgowy (Rynek, Szara kamienica, l. 6, I p), gdzie też należy się zwracać po większe ilości nalepek w godzinach od 6—8 wieczór.

O akademię górniczą w Krakowie. Ministerstwo robót publicznych zwołało na 23 b. m. konferencyę w sprawie organizacyi akademii górniczej w Krakowie. Chodzi o przyjmowanie sił nauczycielskich i budowę gmachu.

Otwarcie wystawy „Sztuki". Dziś w południe została w pałacu sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim otwarta wystawa Towarzystwa artystów „Sztuka". Na bogaty plon artystyczny, tym razem wystawiony, składają się obrazy Axentowicza, Boznańskiej, Fałata, Mehoffera, Weissa, Filipkiewicza, Sichulskiego, Hofmana, St. Czajkowskiego, Markowicza i innych, oraz rzeźby Dunikowskiego, Nadelmana i Pugeta. Wkrótce zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tej wystawy.

Walne zgromadzenie Związku krajowego lekarzy odbędzie się w sobotę 18 stycznia b. r. o godz. 5 po południu w domu lekarskim przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4

Komitet organizacyjny „Związku obrońców", stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adwokackich, przypomina, że konstytuujące zebranie Związku odbędzie się w sobotę 18 stycznia o godzinie 4 po południu w sali krakowskiej Izby adwokackiej i uprasza wszystkich pp. kolegów, którzy przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymali, o jawienie się na tem zebraniu.

Zeznania policyantów krakowskich. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciw handlowcom Samuelowi Metzgerowi i Henrykowi Singerowi o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że przy jakiemś zbiegowisku na Kazimierzu bili laskami i kułakowali policyantów Skubę, Iszczukiewicza i Partyńskiego. Oskarżeni wypierali się winy i twierdzili, że policyanci zeznają nieprawdę. Policyanci pod przysięgą potwierdzili winę oskarżonych. Poznają oskarżonych doskonale, a znają ich dobrze od kilku lat. Wszelka pomyłka jest ich zdaniem wykluczona. Dalszy przebieg rozprawy był dla policyantów bardzo niekorzystny. Co do Metzgera 12 świadków wykazało dowód alibi. Metzger w tym dniu wcale na Kazimierzu nie był; kupcy Dattner i Sper zeznali, że był do godziny 8 wieczór w Rynku, a następnie w handlu Spera obok placu Dominikańskiego. To samo potwierdzili świadkowie Pfefferberg, Felczer i Abrahamowicz Świadkowie Briefer i Sitek widzieli, jak policyanci w dwie godziny po zajściu aresztowali Metzgera w chwili, gdy nadszedł pod bramę aresztów policyjnych. Policyant wołał wedle zeznań Pfefferberga: „Gdy niema winowajców, bierzemy pana". Co do oskarżonego Singera świadek Wielenfeld zeznał, że był w towarzystwie Singera w zupełnie innem miejscu. Gdy Singera aresztowano, policyant wołał: „Ja ci namaruję".

Prokurator rozszerzył oskarżenie przeciw Pfefferbergowi o oszustwo przez fałszywe zeznania. Pfefferberg zasiadł na ławie oskarżonych Mimo to na żądanie obrońcy był po raz wtóry jako **świadek** przesłuchany i potwierdził swe zeznania

Trybunał pod przewodnictwem nadradcy Jasiewicza wydał wyrok uwalniający Metzgera, Singera i Pfefferberga. W motywach przyjął trybunał, że policyanci się **pomylili**. Oczywiście, że takie pomyłki policyantów dla spokojnych obywateli są fatalne.

Szkoła partyjna odbędzie swe pierwsze zebranie w drugiem półroczu w **piątek** 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasy chorych (Dunajewskiego 5) Na to zebranie i wykład Komisya Oświatowa zaprasza wszystkich starych słuchaczów, a także nowozapisanych, oraz tych, którzy zechcą się je szcze zapisać. Poszczególne związki uprasza się o doręczenie Komisyi spisu uczniów w najbliższych dniach.

Wielką zabawę pomarańczową, połączoną z różnemi niespodziankami, urządza stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego w Związku stow. rob (Filipa 2, II. p) w sobotę 18 stycznia. Wstęp 1 K. Początek o godz. ½9. Strój spacerowy Kostyumy mile widziane.

Prośba o książki. Zarząd Czytelni Robotniczej na Grzegórzkach prosi towarzyszów-inteligentów i sympatyków o nadsyłanie przeczytanych książek, które często leżą bezużytecznie w domu, a w Czytelni Robotniczej mogą oddać nieocenione usługi dla uświadamiania robotników. Ofiarodawcy raczą łaskawie przesyłać książki na ręce tow. F Szczepanika, do drukarni p. Rippera (ulica Zielona 7) lub na ręce tow. S. Czerwieńca, do administracyi „Naprzodu".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, i. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Bohdan Zaborski: „Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju".

W piątek o godz. 7 wieczorem: H. Orsza: „Społeczeństwo polskie przed powstaniem 1863 r.".

W Krowodrzy w sali p. Amstera we czwartek wykład p. Massalskiego: „O człowieku pierwotnym" (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7 wieczorem.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład Wilhelma Falleka: „Natan mędrzec Lessinga".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek o godz 7 wieczorem: „Peer Gynt" (popularne)
Piątek „Posażna wdowa".
Sobota „Kobieta i pajac".
Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac".
Poniedziałek: „Dobrze skrojony frak" (popularne).
Wtorek „Leci liście z drzewa..." Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50 tej rocznicy powstania 1863 r.).
Środa „Leci liście z drzewa..".
Czwartek „Leci liście z drzew...".
Piątek 24 b. m „Kobieta i pajac".
Sobota: „Wieczór trzech króli".
Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Makbet".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od piątku 10 b. m. do soboty 18 b. m.: 1) Dramat „Monte Christo", osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg 3 b. m.) 2) W Alpach, zdjęcie z natury. 3) Doświadczenia wytrzymałości metali. nauk. 4) Kuryer wojskowy", dram. ameryk 5) „Książę Pan", zabawna komedya. 6) „Bokser", humoreska. 7) Najnowszy przegląd tygodniowy.
Codziennie 4—10½ Niedziele 3—11.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Z sali sądowej. W jesieni ubiegłego roku sprowadził się do szewca Marcina Orby przy ul Lwiej zarobnik Feliks Lech. W tej samej izbie mieszkała Katarzyna Leśna, z którą Lech żył w konkubinacie i jeszcze jedna lokatorka. Nowy lokator upijał się, często kłócił się z współlokatorami, wyśmiewał ich, łżył i dokuczał, zażądano więc od Orby, aby Lechowi wymówił „kąt", co też Orba uczynił 27 października. Przy tej sposobności powstała kłótnia. Orba począł łżyć Lecha i porwał się do niego ze stołkiem. ale cios odparła żona Orby. Lech odpowiedział na to: „ja jutro sprawę zrobię" i położył się spać Rano udał się do miasta, kupił rewolwer i kilkanaście nabojów i powrócił do mieszkania Przystąpiwszy do Orby ze słowami: „wczoraj ty kozak dla mnie. ja dziś dla ciebie", strzelił do niego dwa razy. Gdy Orba skrył się w kącie izby, dał do niego jeszcze cztery strzały. Na to nadeszła z miasta żona Orby, a spostrzegłszy co zaszło, chciała sprawcę schwytać. Lech zawołał do niej: „tobie też tak będzie". Orbowa jednak uciekła do sieni i zamknęła drzwi na kłótkę, chcąc Lecha przytrzymać aż do przybycia policyi. Jednak Lech wyważył przemocą drzwi i wybiegł do sieni. Tu zabiegła mu drogę jedna z lokatorek Orby, Helena Zielińska. Strzelił do niej dwa razy, ale chybił, poczem uciekł na ulicę. Ścigali go Jan Fedak i Bolesław Kopf; Lech strzelał do nich, lecz żadnego nie zranił. Dopiero gdy wystrzelał naboje, schwycił go policyant Orba odwieziony do szpitala zmarł po trzech dniach. W śledztwie przyznał się Lech do zamiaru zastrzelenia Orby. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed ławą przysięgłych. Lech liczy 48 lat, pochodzi z powiatu łańcuckiego, ma żonę lecz nie żyje z nią Oskarża prokurator Franke o zbrodnię morderstwa, usiłowaną zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, gwałtu publicznego i przekroczenia patentu o broni. Oskarżony wypiera się zamiaru zamordowania. — Wyrok zapadnie dziś.

Ofiary sportu saneczkowego. Rozwijający się coraz bardziej sport saneczkowy pociąga za sobą niemal codziennie nieszczęśliwe wypadki. Koło rogatki kleparowskiej upadł wczoraj z sanek drukarz Maryan Herzog i złamał kość piszczelową. Pogotowie odwiozło go do szpitala Student politechniki Aleksander Weinbaum złamał nogę

Eksplozya ołowiu. W pracowni ślusarskiej nastąpiła eksplozya wrzącego ołowiu, który oblał twarz terminatorowi Andrzejowi Bartukowi. Pogotowie musiało odrywać chłopcu ołów z twarzy i poleciło mu udać się na kuracyę do szpitala.

Upadek z II piętra. Z rusztowania nowo zbudowanego domu Zippera przy ul. Trybunalskiej spadł robotnik Adam Partykowski. Upadek z II piętra spowodował fatalne skutki, nieszczęśliwy złamał obie nogi. Odstawiono go do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „Pani Bella".
Sobota po południu „Damy i huzary".
Sobota wieczór „Żydówka".
Niedziela po południu: „Amfitryon" i „Pocieszne wykwintnisie".
Niedziela wieczór: „Zaza".
Poniedziałek „Pani Bella".
Wtorek: „Trubadur".

Z kraju.

Aresztowanie przez rosyjskie władze. Czytamy w „Kolejarzu": Niesłychaną wiadomość nadesłali nam kolejarze z Podwołoczysk. Jeszcze wojny niema, a już zbiry carskie aresztowały kolejarza, poddanego austryackiego, który wykonując swoje obowiązki służbowe, musiał jeździć do granicznej stacyi na terytoryum rosyjskie, do Wołoczysk.

Oto, jak nam donoszą, jeszcze 21 grudnia 1912 r. został aresztowany przez siupajków rosyjskich niejaki Dulewski, funkcyonaryusz kolejowy z Podwołoczysk, który w charakterze plombisty odprowadzał pociągi austryackie do Wołoczysk. Jak opowiadają naoczni świadkowie, to niesłychane aresztowanie nastąpiło zupełnie bezpodstawnie, a tylko z zemsty jakiegoś żandarma rosyjskiego, któremu Dulewski nie pozwalał okradać pociągów. Mimo że od dnia aresztowania mija już prawie miesiąc, niema żadnej wieści o nieszczęśliwej ofie-

rze zawodowych obowiązków. Mija miesiąc, ale milczy dyplomacya austryacka, która niedawno tak obrażoną się czuła na Serbię. gdy chodziło o brazę konsula austryackiego, ale milczy. bo tutaj chodzi tylko o kolejarza i sprawa jest z mocniejszym „zaprzyjaźnionym" sąsiadem.

Sprawa tego aresztowania nabiera jednak większego znaczenia, gdy zważymy, że kolejarze nasi muszą codziennie jeździć do Wołoczysk i ustawicznie są narażeni na utratę wolności i ciągle uśmiecha się im może kilkuletnie więzienie dlatego tylko, że nie mają dostatecznej obrony w własnym państwowej, która ich w szpony sołdactwa wysyła.

Zachodzi obawa, że znów otrzymamy alarmujące wiadomości o dalszem przepadaniu kolejarzy za granicą bez żadnej wieści, a nawet społeczeństwo nasze o tem się nie dowie, bo władze będą te wypadki trzymać w tajemnicy.

Wypadek takiego aresztowania nie jest pierwszym, bo przed paru laty aresztowano również w Wołoczyskach magazyniera kolejowego z Podwołoczysk Nasara i ten przesiedział w różnych więzieniach rosyjskich dwa miesiące, aby wkońcu jako niewinny wydostać się na wolność. Ówczesne aresztowanie miało wprawdzie i dodatnie znaczenie. gdyż Nasar był zaciekłym moskalofilem, dopiero dwumiesięczne więzienie wyleczyło go z tej rusofilskiej choroby. Świadczy to jednak, jak bez myślnie i bezpodstawnie aresztują sołdaci rosyjscy austryackich kolejarzy, a w ich obronie dyplomacya nasza ani palcem nie ruszy.

Ponieważ chodzi tutaj o losy setek kolejarzy naszych, których każdej chwili podobny los spotkać może, apelujemy do czynników politycznych w kraju i do naszej reprezentacyi parlamentarnej aby wywarli nacisk na dyplomacyę austryacką, by obywatele austryaccy, pełniący swe obowiązki zawodowe na pograniczu państwa, nie byli ofiarami zbirów rosyjskich.

W Nowym Sączu uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy walki o wolność, urządzony przez komitet miejscowy P. P. S. D., odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz 7 wieczorem w dużej sali „Domu robotniczego". Na obchodzie tym wygłosi odczyt o powstaniu z r. 1863 nestor socyalizmu tow. Bolesław Limanowski.

Z zaboru rosyjskiego.

Dograli się z „procentami". Wśród różnych objawów zacietrzewienia przeciwżydowskiego w Warszawie jednym ze szczególnie potępienia godnych była uchwała Towarzystwa kredytowego m. Warszawy następującej treści: „Do § 72 ustawy Towarzystwa dołącza się, aby pełnomocnikami w każdej kuryi wyborczej mogli być przedstawiciele wyznania niechrześcijańskiego w liczbie nie większej. jak 20% ogólnej liczby reprezentantów".

Szczególnie wstrętnem mianowicie było to, iż w tym wypadku Towarzystwo, a ściślej jego większość polska, musi się starać u rządu o zatwierdzenie tego ograniczenia.

A teraz popatrzmy. jak z lekcyi o sztucznym doborze reprezentantów w Towarzystwie kredytowem chcą skorzystać Rosyanie, tworzący niesłychanie mały odsetek właścicieli nieruchomości: Oto dzienniki warszawskie z dnia 14 b. m. donoszą, że na ostatniem zebraniu członków rosyjskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie i w gubernii warszawskiej postanowiono wystąpić do ministeryum skarbu z prośbą o uzupełnienie ustawy Towarzystwa kredytowego miej. w ten sposób. aby Rosyanie, należący do Towarzystwa, mieli prawo wyboru 10 reprezentantów.

Z Łodzi. (Bezrobocie. — Nieudałe próby szczepienia bojkotu przeciwżydowskiego). Czytamy w „Nowej Gazecie": Łódź żyje obecnie pod znakiem kryzysu przemysłowego, a co zatem idzie, głodu wśród mas robotniczych. Przesilenie dotknęło wszystkie miasta o rozwiniętym przemyśle włóknistym, lecz nigdzie zastój nie odbił się tak fatalnie, jak na Łodzi

Obliczenia bardzo powierzchowne wykazały, że około 45 tysięcy robotników zupełnie jest pozbawionych pracy, drugie tyle zaś zarabia połowę tygodniówki. Wobec strasznej drożyzny, dochodzącej do fantastycznych rozmiarów, nędza panuje straszna, zasłabnięcia z głodu należą do zjawisk codziennych, a po uboższych dzielnicach zaczynają się szerzyć choroby.

Prasa łódzka oddawna nawoływała do urządzenia akcyi ratunkowej, po długiem kołataniu wreszcie pomyślano o utworzeniu obywatelskiego komitetu pomocy dla pozbawionych pracy robotników. Zwołano parokrotnie publiczne zgromadzenia, wybrano dwa komitety: honorowy i czynny. który znów wyłonił z siebie podkomitet wykonawczy, a obecnie społeczeństwo łódzkie czeka cierpliwie, co będzie dalej, gdyż nie bardzo wie, jak ma traktować nowopowstałą organizacyę.

Grupy lewicowe postanowiły nie współdziałać z komitetem, lecz też nie przeszkadzać mu w jego pracach. Poza tem lewicowcy pragnęliby przedsięwzięcia szeregu robót publicznych, niezbędnych wprost dla dobra miasta, lecz jest to niezależne od najlepszej woli komitetowców.

W związku z komitetem obywatelskim poruszono na zebraniu publicznem sprawę stosunku z żydami. Jeden z pastorów (Hadrjan). poparty przez nauczyciela Wocalewskiego, żądał zupełnego usunięcia żydów od akcyi obywatelskiej; wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, lecz znakomita większość zgromadzonych wypowiedziała się przeciw usuwaniu kogokolwiek ze względów religijnych czy narodowościowych od pracy społecznej

Było to jedyne publiczne poruszenie tej sprawy, poza tem mówi się o niej w małych kółeczkach lub przez rękawiczki ujmuje w wystąpieniach miejscowej prasy. Wyraźnie za bojkotem wypowiedział się narodowo klerykalny „Rozwój", niby postępowy „Kuryer łódzki" milczy dyplomatycznie, „Gazeta łódzka" zaś kilkakrotnie omawiała sprawę, lecz ostatecznego słowa nie wyrzekła, poza tem bacznie śledzi wszystkie przejawy niemiecki „Lodzer Rundschau" i wiele czyni wrzasku żargonowy „Najes Lodzer Morgenblatt".

Mimo braku jawnych wystąpień, nie należy przypuszczać, by Łodzianie nie interesowali się bojkotem i stosunkami polsko żydowskimi. Czasem w zamkniętych kółkach i po stowarzyszeniach wiele się mówi, a nawet próbuje czynić.

Ostatnio grupa lekarzy Polaków z doktorami Łuczyckim i Garbińskim na czele próbowała wyprzeć z Towarzystwa lekarskiego kolegów żydów, a przynajmniej usunąć ich z zarządu. Ogół stowarzyszonych oparł się jednak żądaniom ultra narodowców, lecz rozłam musi nastąpić prędzej czy później.

Łódź nigdy nie miała tak zwartej ludności. jak np. Warszawa; to też każda myśl separatystyczna znajduje tu chętnych zwolenników. Trzeba przyznać, że nigdzie może w Królestwie inteligencya polska nie jest tak obojętna na potrzeby ogólne i niechętna dla pracy społecznej, jak w Łodzi właśnie, zrozumiałem więc jest, iż wszelkie obce wpływy rozwijają się tu nadzwyczaj szybko.

Jeżeli jednak poważniejsza część inteligencyi polskiej da się porwać obecnemu prądowi (obotnicy, prócz klerykalnych, są przeciwni bojkotowi), to polskość Łodzi cofnie się znacznie ku wielkiej radości wszechniemców miejscowego wyrobu

Z Chełmszczyzny. Przy opracowaniu projektu samorządu miejskiego dla przyszłej gubernii chełmskiej nastręczyły się niepokonane na razie trudności. Główni działacze chełmscy domagają się, aby przyszły samorząd w miastach tej gubernii był bezwarunkowo rosyjski. aby za jego pomocą można było nadać miastom zewnętrzny charakter rosyjski. Projekt ten nie jest wykonalny z powodu braku w miastach żywiołu rosyjskiego. Wyszukując sposobów, aby w zarządach miejskich przeważali Rosyanie i wywierali decydujący wpływ na losy spraw miejskich, chełmskie bractwo prawosławne wystąpiło z podaniem do prezesa Rady ministrów, aby rząd utworzył dla Chełmszczyzny specyalny bank, udzielający Rosyanom długoterminowych pożyczek na warunkach ulgowych na kupno nieruchomości w miastach tej gubernii.

Ze świata.

Śledztwo o pojedynek Tiszy. Prokuratorya postanowiła wdrożyć postępowanie karne przeciw hr. Tiszy i Szechenyi'emu o zbrodnię pojedynku.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 stycznia.

Okradzenie kościoła. Dzisiejszej nocy nieznany sprawca wkradł się do kościoła Karmelitów przy ul Rakowickiej i z bocznego ołtarza skradł 4 sznury korali, 3 wota srebrne w kształcie serc i krzyżyk złoty

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj o godz. 8 wieczorem w mieszkaniu przy ul Grodzkiej 9. Ogień ugasiła straż pożarna.

Ze Lwowa otrzymała policya wiadomość, że 21-letni Jarosław Zeman z Czech skradł na szkodę Katarzyny Łuczko przy ul. Chorążczyzna 1000 K i uciekł w kierunku Krakowa.

TELEGRAMY

z dnia 16 stycznia.

Panama chrześcijańsko-socyalna.

Wiedeń. (Tel. wł). „Arbeiter Ztg" donosi o wykryciu nadużyć chrześcijańsko-socyalnych przy zakupnie tytoniu dla monopolu austryackiego. Przywódcy chrześcijańsko socyalni „zarobili" na tym interesie 200.000 K prowizyi. Wczoraj ta sprawa była przedmiotem obrad subkomitetu

Separatyści czescy w sojuszu z burżuazyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi z Berna, że między separatystami czeskimi a czeskiemi stronnictwami burżuazyjnemi nastąpiło zbliżenie dla wspólnej akcyi przy wyborach do sejmu morawskiego. Wczoraj w tej sprawie odbyło się zgromadzenie separatystów w Bernie.

Intrygi na dworze carskim.

Petersburg. Manifest carski zwalnia wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza z obowiązku regenta w razie śmierci cara przed pełnoletnością następcy tronu. Zarazem ukaz carski zarządza kuratelę nad osobą i majątkiem Michała.

(Wielki książę Michał Aleksandrowicz był następcą tronu przed narodzeniem carewicza Aleksego. Popadł w niełaskę, gdyż ożenił się z rozwódką, byłą żoną oficera. Przyp. Red.).

O mały plan finansowy.

Wiedeń. Wczoraj kontynuowano konferencye w sprawie planu finansowego. Dyskusya dotyczyła kwestyi podziału nadwyżki z dochodów podatku osobisto dochodowego między państwo i kraje.

Minister skarbu Zaleski zaproponował, aby z nadwyżki przypadło 15 milionów państwu, reszta zaś aby została podzieloną w ten sposób, aby 10% otrzymało państwo, zaś z dalszej reszty ⁸/₉ państwo, a ¹/₉ kraje. Ten projekt spotkał się ze stanowczą opozycyą. Najwięcej szans posiada wniosek posła Miklasa, aby po wydzieleniu 15 milionów dla państwa, 55% przypadło państwu, a 45% krajom. Potem zwróciła się dyskusya ku kwestyi rozdziału dochodu z podwyższenia podatku między poszczególne kraje. Dotychczas w sprawie tej nie nastąpiło żadne porozumienie.

Po południu odbyła się nieoficyalna konferencya sześciu członków Izby panów i sześciu członków komisyi finansowej Izby posłów. Jak słychać, nie zdołano jeszcze dojść do porozumienia we wszystkich kwestyach.

Odroczenie planu finansowego?

Wiedeń (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych słychać, że załatwienie planu finansowego zostanie odroczone, ponieważ komisya nie zdoła na czas załatwić się z przedłożeniem. O ile różnice zdań zostaną usunięte, może załatwienie planu nastąpić dopiero w kwietniu.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

Berlin. Wczoraj w parlamencie niemieckim w dyskusyi budżetowej zabrał głos poseł Kurzawski, który między innemi oświadczył: U nas urzędnicy świadomie nadużywają władzy urzędowej na polu wykonywania ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Niewinne polskie stowarzyszenie traktuje się jako polityczne. — Zgromadzenia niewątpliwie poufne uważa się za publiczne i nadzoruje. Każde polskie zgromadzenie uchodzi za polityczne. Większa część stowarzyszeń polskich uchodzi za niebezpieczne dla państwa. W ostatnim czasie prześladuje się polskie gospodarcze związki zawodowe w Poznańskiem, na Śląsku Górnym i w Westfalii. Nawet wyroki Izby karnej godzą się z partyjno-politycznem zapatrywaniem. Na Górnym Śląsku uznano zgromadzenie polskich robotników nieprawnie za publiczne, a mówców ukarano na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Co zamierza kanclerz uczynić, aby zapobiedz takim nadużyciom? Podobne szykany stosuje policya wobec polskich pomocników handlowych. Policya prześladuje Związek polskich rolników.

W okręgu Raciborz żyje 10 procent Niemców, 40 proc. Morawian i 45 proc. Polaków, a mimo to nie udziela się tam zezwolenia na zgromadzenia z językiem nie niemieckim.

Cholera w Odessie.

Petersburg. W Odessie wydarzył się trzeci wypadek cholery.

Reformy w Hiszpanii.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu: W ciągu konferencyi z przywódcą republikanów król oświadczył, że jest zwolennikiem ubezpieczenia na starość. Dalej oświadczył się król za czystością wyborów, daleko idącą tolerancyą religijną i reformą nauki w duchu liberalnym.

Madryt. Dzienniki liberalne wyrażają przekonanie, że Hiszpania zbliża się ku odrodzeniu. Republikanie uważają politykę Maury za przepadłą. Przywódcy prawicy wzywają katolików, aby się sposobili do zbliżającej się walki ze skrajną lewicą.

Przed strejkiem generalnym na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na odbytem wczoraj zgromadzeniu oświadczył Tisza, że socyaliści mogliby uzyskać znaczne zmiany w rządowym projekcie reformy wyborczej, gdyby nie wszczęli „akcyi terorystycznej". W drodze porozumienia mogliby uzyskać liczne koncesye.

„Nepszava" natomiast pisze, że strejk generalny zostanie tylko pod tym warunkiem zaniechany, jeżeli reforma da powszechne, równe i tajne prawo wyborcze.

Zwołanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski zwołany został na dzień 22 b. m.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„Lutnia Robotnicza" w Krakowie** zawiadamia, iż proby odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w Związku stow. rob. (Filipa 2). Uprasza się o regularne uczęszczanie na próby, ze względu na wzięcie udziału w uroczystości styczniowej w „Sokole" w niedzielę 26 b. m.

* **Wielka zabawa krakowskich robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 25 stycznia w salach Związku stow. rob, ul. Filipa 2. Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Zebranie poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 19 stycznia b. r. o godz. 10¹/₂ rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16, I. p). Zebranie zwołane na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem
we Lwowie

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

Księgarnia Polska

Lwów, ulica Akademicka 2 a

poleca dzieła pedagogiczne **P. REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków w szkole i domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem,

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy koron 2·40. kurs II-gi koron 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 5·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 3·30, kurs II-gi K 4·60
Polsko-Rosyjski K 2·90 Kor. 4·20, kurs II-gi Kor. 6·70

PIERWSZA
krajowa fabryka WĘDLIN
Jana Schicka
W PRZEMYŚLU
Franciszkańska l. 35

poleca swoje znakomite wyroby masarskie ogólnie za najlepsze uznane. Szynki na sposób praski robione jakoteż wszelkie wyroby masarskie dla odsprzedających i na prowincyę wysyłam odwrotną pocztą. Pp. kupcom znaczny opust.

PANIE

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, turbany postiże i inne tym podobne wyroby z włosów

OSOBNY GABINET DLA PAŃ!

Zakład fryzyerski
Floryańska L. 30
IGNACY BLAUFEDER

Szkoła tańców
KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie
przy ul. św. Tomasza L. 29.

Wpisy na lekcye i komplety przyjmuję każdego czasu; uczę ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego.

Udzielam lekcye także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych. — Ceny umiarkowane i sumienna nauka są znane P. T. Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe uznanie, proszę nadal o łaskawą pamięć

Z głębokim szacunkiem
K. Kowalski.

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wysprzedaż

:: **towarów** ::

po cenach znacznie zniżonych

A la VILLE de PARIS
KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.

1000 koron nagrody
dla łysych i nie mających porostu.



Opakowanie dyskretne.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, przez działanie na cebulki włosów; balsam ten w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam wywołujący porost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
1000 koron w gotówce
każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez 4 tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Cara Haus, Kopenhaga.

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12-tu dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem O. V. M. Kopenhaga

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 koron, 2 paczki 10 koron.

Cara Haus, Kopenhagen 323, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Czcigodna Gospodyni!

Proszę kupować wyłącznie



„DIADAL"
PALONĄ KAWĘ

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona	¼ kg.	K 1·25
Diadal salon. pal.	¼	1·35
Elite Diadal palona	¼	1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

SUKNA

i modne materyały damskie i męskie poleca dom ekspertowy

PROKOP SKORKOWSKY I SYN
W HUMPOLCU, CZECHY.

Próbki na żądanie franko.
Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

CH. D. GRÜNBERG
2 KRAKÓW MOSTOWA 2

— poleca —

Budziki od . . . . . . K 2·—
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . K 3·50
2-letnia pisemna gwarancya.

Czyszczenie **1 K** Sprężyna.

Pierścionki
ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.

Kupuje i zamienia stare złote i srebr. przedmioty.

2 MOSTOWA 2

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. (2½ kopy) za **4 kor.** wysyła fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/n.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

A-B 45, l. p.
Nowy, obszerny lokal
Kuchni Jarskiej
„Przyroda"



Tylko kor. 1·80

najnowszy amerykański aparat fotograficzny Piccolo eleganckie i precezyjne wykończenie do użycia także w podróży i na wycieczki wielkości 4×6 cm. kompletnie wyposażony z próbną fotografią i pouczeniem, według którego każdy początkujący może fotografować i zdjęcia wykonać. Za pobraniem tylko kor. 1·80.

Leop. Schaechter, Wiedeń 518 XVI/2. — Lerchenfeldergürtel Nr. 5.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁNOCNEJ:

Marta Washington	18 stycznia	1913
Argentina	25 stycznia	1913
Oceania	8 lutego	1913
Alice	22 lutego	1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Kaiser Franz Joseph I.	16 stycznia	1913
Laura	13 lutego	1913
Franceska	20 lutego	1913

Szczegółowych informacyi udziela: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8 we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18 we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906	K	589,696.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1906	„	176,528.310·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1906	„	30,748.966·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906	„	2,215.356·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—
(razem)		13,934·003·—

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielalek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1816)